Filozofia codzienności

prof. Marii Szyszkowskiej (176)

Fot. Andrzej Dębkowski

Rodząc się jesteśmy jedynie zadatkiem siebie, pozbawieni rozwiniętej świadomości oraz samoświadomości. Jesteśmy kimś o możliwościach, których nie jesteśmy świadomi. Człowiekiem się stajemy. Po narodzinach początkowo egzystujemy jedynie biologicznie.

Nauczyciele, na których spoczywa kształtowanie młodzieży, nie zawsze są przygotowani do życia. Nie każdy rodzi się w kręgu rodzinnym zdolnym do wychowywania kolejnego pokolenia.

Posłannictwem nauczycieli powinno więc być nie tylko przekazywanie wiedzy, ale także pomoc w kształtowaniu charakteru oraz w wyborze poglądu na świat. Wolność pozostanie sloganem dopóki człowiek nie będzie mógł – dzięki wiedzy i wyrabianej w sobie odwadze – dokonywać wyboru między różnorodnymi poglądami na świat.

Wartość człowieka nie zależy od poziomu wykształcenia lecz przede wszystkim od poziomu rozwoju uczuć i wyobraźni oraz dużej wrażliwości. Rola nauczycieli zawiera się także w tym, by edukując, zarazem wyzwolić dążenie do całożyciowej edukacji, a w tym samoedukacji.

Warto zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności nauczycieli – nie mniejszej niż lekarzy, chociaż dotyczącej innej sfery. Otóż świadomość człowieka i charakter kształtuje jego byt indywidualny i zarazem wpływa na społeczeństwo.

Nie docenia się znaczenia nauczycieli, a przecież to oni mogą zachęcić kolejne pokolenie do poprawiania świata na miarę ludzkich tęsknot. Zahamowanie niszczenia świata przyrody oraz kształtowanie świata kultury pozostaje w zależności od stanu świadomości jednostek.

Człowiek czujący i wyobraźnią wykraczający poza teraźniejszość, jest nie mniej potrzebny w XXI wieku, co człowiek myślący.

Oczekiwać więc należy poczucia posłannictwa w działalności pedagogicznej, a także zaszczepiania prawidłowej hierarchii wartości. Zamiast dążenia do sukcesu i wartości materialnych jako celów nadrzędnych – należy zaszczepiać znaczenie dążenia do ideałów, czyli wyższych wartości, jako celów ostatecznych. Patriotyzm jest jednym spośród wielu ideałów, mającym moc zespalania ze sobą jednostek.

Młodzież jest spostrzegawcza, więc trudno jej zaakceptować często zakłamany świat ludzi dorosłych. Niezbędne są wzory osób podejmujących czyny, żyjących zgodnie z własnymi zapatrywaniami. Innymi słowy, brakuje autorytetów, ale nie tych narzucanych odgórnie lecz autorytetów spontanicznie uznawanych przez młodzież. Taką rolę spontanicznych autorytetów mogą pełnić osoby znane z historii kultury, czy bohaterowie powieści. Autorytety urzędowe ograniczają wolność i zostały odrzucone w epoce renesansu.

Niezbędne jest nie tylko przekazywanie wiedzy, ale także pomoc w rozwoju uczuć, wyobraźni i wrażliwości. Wielką rolę pełnią uczucia, które są wszechobecne w psychice człowieka. Nie ma stanów wolnych od ich obecności.

Warto, by powszechne nauczanie czerpało wzory w jakiejś mierze z Uniwersytetów Ludowych. które wzorem Skandynawii, a zwłaszcza Danii, rozkwitały w Polsce Niepodległej, czyli w latach 1918-1939. Szerzyły one oświatę i kulturę na wsi i wytwarzały postawy prospołeczne. Pisząc o czerpaniu z nich wzorów, biorę pod uwagę fakt nadmiaru informacji, które czerpie się obecnie nie tylko z edukacji zorganizowanej, ale także z intemetu. Ten nadmiar wywołuje chaos, dezorientację i nie budzi konstruktywnych postaw. Uniwersytety Ludowe nie tylko przekazywały wiedzę, ale także inspirowały do pracy nad własnym charakterem. Zdawano sobie sprawę z tego, że o wartości człowieka decyduje przede wszystkim wysoki poziom rozwoju uczuć.

Zadaniem edukacji jest budzenie potrzeby kształtowania własnego ja i zarazem istnienia ukierunkowanego przez wyższe wartości czyli ideały. Wcześniej odnajdywało się istotne wskazania w obowiązkowej lekturze dzieł literackich.

Dorośli pouczają młodzież. Moralizują. Kryteria dobra i zła stają się nieskuteczne. Brakuje drogowskazów, które by porwały, wzbudziły żarliwość, wyrwały młodzież z szarości życia. A nuda jest niebezpieczna, staje się źródłem wielu patologii. Przemoc, narkotyki, alkohol, nadmierne uczestnictwo w świecie wirtualnym, to nieudane sposoby wyrwania się z banalności, z powtarzalności zdarzeń, z braku czegoś, co by ekscytowało.

Potrzebę czegoś niecodziennego, do niedawna zaspokajały w sposób zastępczy rozmaite powieści. Do tego można i należy powrócić, Warto by także odrodzić na przykład akcje „niewidzialnej ręki", do których w PRL zachęcała Telewizja Dziewcząt i Chłopców. Te audycje, wolne od polityki, wytwarzały postawy prospołeczne. Pisze o nich Sławomir Malinowski w ostatnio wydanej książce „Telewizja Dziewcząt i Chłopców".

Nie ma obowiązku przystosowywania się do poglądów powszechnie funkcjonujących w społeczeństwie. Duża liczba osób deklarujących jakiś pogląd nie jest dowodem jego prawdziwości. Z reguły mniejszości, a nawet jednostki miały rację a nie otaczająca je większość społeczeństwa.

Niezbędne jest odejście od pragmatyzmu, który głosi, że prawdziwe jest to, co przynosi jednostce korzyści, a wartościowe jest to, czego się pragnie. Etyka pragmatyzmu przeniesiona do Europy jest niepokojąca, bowiem uprawnia do kierowania się własnym interesem.

Przeciwdziałaniem dla wielu zagrożeń stałoby się nasycenie edukacji wartością pokoju i poczuciem przynależności do ludzkości. Świadomość jest też kształtowana w dużym stopniu przez język. Wzmożony proces manipulacji świadomością w XXI wieku wiąże się z nadawaniem słowom treści odległej od ich utrwalonego znaczenia w języku polskim. Pisząc o prawidłowym znaczeniu pojęć, biorę pod uwagę precyzję i bogactwo języka polskiego ukształtowane w Polsce Niepodległej, czyli lat 1918-1939.

Język wyraża stan świadomości. Zachodzi także odwrotna zależność, a mianowicie, język wpływa na stan świadomości. Do zagrożenia o którym piszę przyczynia się też lekceważenie ustawy o języku polskim. Jest ona martwa. Słowa stają się coraz częściej sposobem przystosowania się do sytuacji życiowo korzystnej. Te postawy konformistyczne wyrażają się w języku.

Problem tkwi w tym, że chętniej akceptowane są wartości antagonizujące ludzkość niż scalające ją. Trudno jest pobudzić umysły i działania w kierunku wartości pozytywnych, wykraczających ponad sferę potrzeb biologicznych i materialnych.

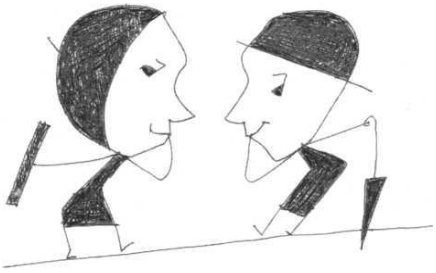

Rys. Jan Stępień

Nacisk przeciętności

Don Kichot to wzór człowieka pozytywnie nieprzystosowanego do świata. Nie zszedł z obranej przez siebie drogi ukierunkowanej przez ideały, które cenił mimo, że był osamotniony i wyśmiewany przez otoczenie. Nikt nie podzielał jego poglądów. Dzieło Cervantesa, ściślej jego bohater literacki, ma znaczenie ponadczasowe. Don Kichot zajmował postawę przeciwstawną do konformizmu, który szerzy się obecnie u nas i jest deprawujący. Don Kichot mocą siły charakteru pozostawał w opozycji do otoczenia ocalając wartości, które autentycznie wyznawał.

cdn.

Maria Szyszkowska